

#Kolorowo

Twoje życie będzie teraz kolorowe! :-)

#Czytaj

#Udostępniaj

#Drukuj ✓

#CUD

✓ wersja



www.MultiArtysta.pl/Kolorowo



/KarolJuchniewiczOfficial



Dedykacja dla Ciebie od Autora



Drodzy [#Czytelnicy](#) ! 😊

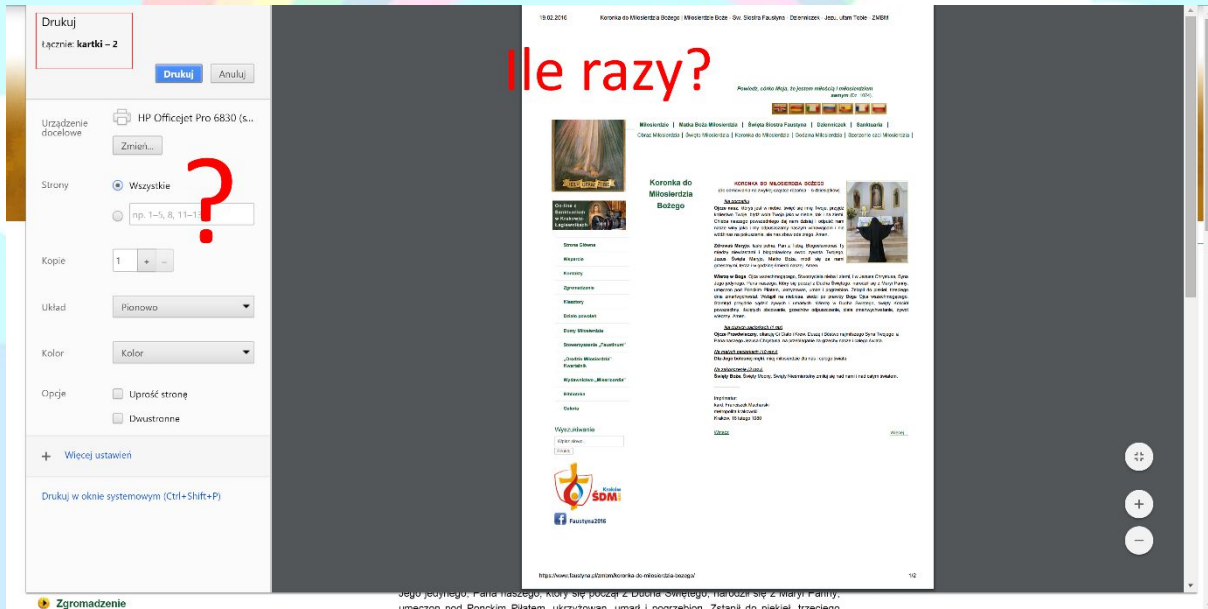
Niezmiernie miło mi jest powitać Was w moim e-magazynie, pt.: [#Kolorowo](#) – który stanowi zbiór trzydziestu trzech prostych, pozytywnych i refleksyjnych różnorodności w formie przyjaznych graficznie i przejrzystych kolorem notek.

Mam nadzieję, że niniejsze dzieło będzie dla Was źródłem pozytywnej siły i energii, pełne w liczne inspiracji, służące wszelkim dobrym zmianom ku przyszłości świata...



Życzę Wam wszystkiego, co dobre! 😊 [#KJ](#) vel [#CH](#)

Pocieszenie dla wszystkich Blondynów i Blondynek ode mnie !!! 😊



Sakrament spowiedzi różne pokuty daje...

Oto moje kreatywne myślenie na pewien piątkowy wieczór:

"Skoro mam odmówić **Koronkę do Miłosierdzia Bożego**, aż **trzy razy**, to wydrukuję sobie **tylko pierwszą stronę** [tę z modlitwą], bo przecież szkoda mi tuszu..." :D

I w końcu: zamiast **6** kartek, wyszło mi **3...** 😊 Ale interes, co?! 😊

oszczędność nie popłaca

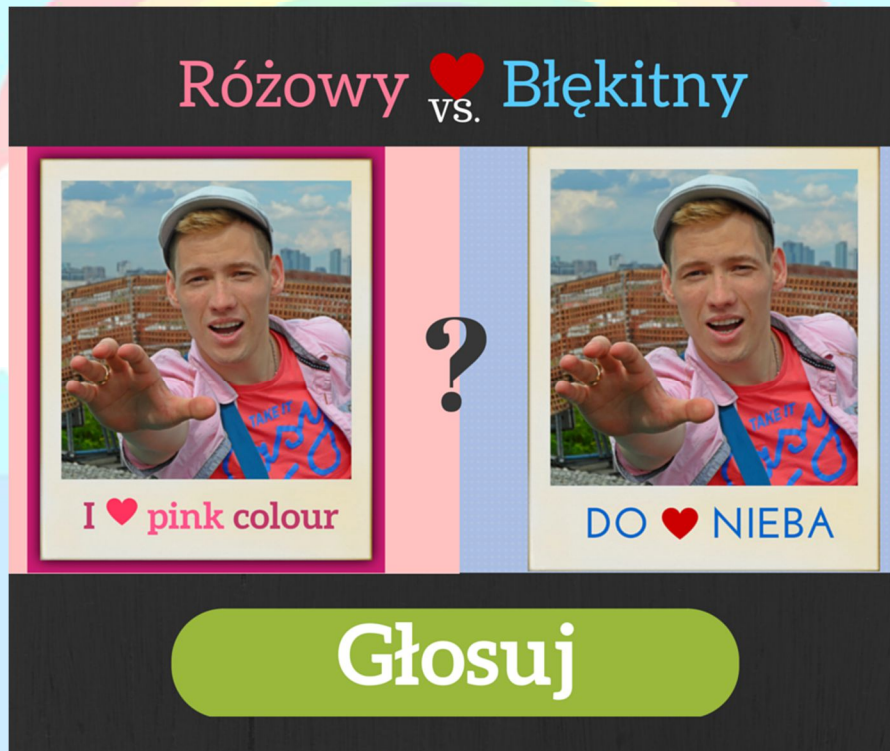
Jeśli tego nadal nie rozumiesz, to nie martw się, bo na pewno nie jesteś sam(a)! 😊 #Kolorowo

Ten kto już złapał dystans do siebie jest na prostej drodze do Szczęścia...

#Pogodny #Blond #Świat #Karolka #Blog



No to róż czy błękitny? 😊



Czy wiecie, że podobno: „**color** świadczy o człowieku”? 😊

Przecież to kompletna bzdura! Nie było już chyba koloru, którego bym na siebie nie założył i nie nosiłbym go w pełni ubiorze!!! A zatem co?! Za każdym razem, kiedy ktoś zobaczyłby mnie na ulicy ubranego w innym odcieniu od „stóp do głów”, byłby przekonany, że jestem zupełnie inny/odmienny, aniżeli dnia poprzedniego, czy następnego?! Otóż, niestety...

Być może właśnie **w ten sposób mógłby pomyśleć**. ☹️ Ponieważ **psychologia kolorów i emocji**, jak i kanon niewerbalnych zasad NLP twierdzi, że jedne **kolory** nas **zachęcają** do siebie, a drugie **odrzucają**. No ale „na Boga”, przecież w końcu każdy z Nas ma inny gust. Prawda?! 😊 Można ubrać się w każdy kolor i odcień Świata. Gama tęczy zachęca nas codziennie swoim wdziękiem na różnorakich wystawach odzieżowych... Ale czy to naprawdę **świadczy o tym**, jakim jestem **człowiekiem**? 😊

Wypowiedz się **#kolorowo**: <http://www.KarolJuchniewicz.pl/Ankieta/Blekitno-Rozowa>



Jesteśmy #Homo, ale czy #Sapiens? 😊



Jak dla mnie, to wszystkie media krzyczą i atakują Nas masą agresywnych, niechcianych treści, kłamstw, reklam i bzdur!

Dlatego też zdecydowałem pewnego pięknego dnia, że:

nie będę już nigdy więcej oglądał tego, co mnie nie interesuje, denerwuje, drażni; wzbudza negatywne emocje, strach, obawę, niechęć do życia i inne złe uczucia! 😊

Oglądam jedynie to, co **naprawdę kocham oglądać!** 😊 Karmię się **DOBREM!** <3

Na szczęście są jeszcze na Świecie całkiem przyzwoite, **#kolorowe programy**, które Nas ucą, bawią, cieszą, radują, dają dobroci i morału... A Wy jak uważacie, hmm?! 😊

Zrób teraz test! Włącz gdzieś TV. A od razu usłyszysz, że cierpisz na migrenę, zaparcia, problemy żołądkowe, bóle całego ciała, grypę, etc.; zależy co zaplanowali na dany rok. Czy daje Ci to coś do myślenia? Zwłaszcza kiedy koncert „przyjazną i pomocną” dłonią daje Ci tabletkę? 😊 A teraz zmień kanał: w partii krzyczą, że nie można tolerować osób, które się różnią od przeciętnego modelu całej szarej masy, bo to niezgodne z konstytucją, którą tylko oni mogą - haha! 😊 O! Zaraz wiadomości: terrory, zamachy, morderstwa i kolejne opery mydlane... Jezu! Jak mało jest jak dla mnie wartościowych, zasługujących na moją cenną uwagę materiałów, które dadzą mi coś, co poprawi mój stan obecnego życia! 😊 Zostały: ***kabarety, kiepscy i rozmowy w toku!***

Niezależnie od tego, co w życiu usłyszysz od wściekłych ludzi, jedno jest pewne:

Wszyscy jesteśmy #HOMO, ale czy każdy z Nas jest #SAPIENS? 😊

To niepoczytalni czy #Poczytalni? 😊



Mówi się, że Polacy już wcale **nie czytają** książek. Ja uważam, że to nieprawda! 😊
Sam(a) przecież teraz mnie czytasz i jest Ci z tym dobrze (mam nadzieję)?! 😊

- **Masz przeczytać lekturę!** – słyszałem od prawie wszystkich na etapie szkolnictwa obowiązkowego. Może dlatego właśnie praktycznie nigdy nie czytałem tych obowiązkujących mnie lektur, nawet Pana Tadeusza. 😊 Sorry, Tadek! Wolałem za to podczas lekcji języka polskiego SAM napisać coś 13-zgłoskowcem, a k'woli ścisłości 8-zgłoskowcem i ulubionym wtedy rymem przeplatany. Czytałem to co mi się podobało i mnie w jakiś sposób interesowało. Pisałem dużo parodii, satyr i komedii. Byłem nawet w miarę wesoły, chociaż niestety nie byłem sobą! Czułem się b. samotny i ciągle czegoś się bałem?! 😊 Moi rodzice wiecznie się spieszyli. Posiłek obiadowy w tygodniu, w moim domu trwał maksymalnie 15 minut, z czego przy stole wynikały często jakieś awantury; a atmosfera posiłku była raczej nieprzyjazna, stresująca i po prostu nienawidziłem jeść przy wspólnym stole. Zero wsparcia, rozmowy, przytulenia. STRES! 😊 → To jedyne, co pamiętam z większości tych posiłków. Chociaż, moja Mama zawsze bardzo się starała, żebyśmy wszyscy jedli razem. Szkoda, że jej nie wyszło. 😊 Jeszcze w podstawówce kochałem ten powrót do domu. Pyszne spaghetti Mamy... I coś zimnego do pica na tarasie... O! 😊 Dzieci nie mają problemów, bo są nieświadome Świata. I bardzo dobrze. Dlatego **czasami po prostu lepiej jest nie wiedzieć**, a może trzeba napisać to wprost: **czasami lepiej jest NIE CZYTAĆ?** 😊 >>

- Babuszka, babuszka, pasmatri, pasmatri !!!



Głównymi przedstawicielkami poliglotów w naszej rodzinie stanowiły: św. p. Prababcia Irenka, jej córka, a moja Babcia (nazwijmy ją umownie: „HA!”) oraz jej córka, czyli moja Mama...

- **No, Jezus Maria!** – nie wytrzymała Babcia „Ha” i to już był znak, że jej cierpliwość właśnie się skończyła. W dzieciństwie każdy bywa uciążliwy i upierdliwy, a babcia „Ha!” kocha przede wszystkim święty spokój. Najfajniejsze pobyty wakacyjne były właśnie z nią! ☺ Do tej pory z wesołością wspominamy: pianę z wanny na cały dom (jaccuzzi + dużo płynów), omal nie przebite łóżko wodne, które wylałoby się na złośliwą sąsiadkę oraz półki parterowego supermarketu, strzelające „diabełki” w jej kapciach, krzyczącą kukułkę o 3 w nocy: ku-ku, ku-ku! I latającą po mieszkaniu w nocnej białej, jak Duch koszuli, przerażoną Babcie „HA” - łykającą nerwowo swoje tabletki nasenne... Ach... To były czasy! ☺

Przez tyle lat, nauczyłam się przy niej chyba z kilkudziesięciu zwrotów po rosyjsku. Bo moja babcia to nie tylko polonistka, ale i rusycystka. Mówi dobrze po litewsku i po angielsku. Rozumie dialekt ukraiński. Ma podstawy niemieckiego – imponuje mi tym.

Przeczytała w swoim życiu chyba kilka milionów książek i nie ma w tym żadnej przesady. Pomimo, że ciągle jej coś dokuczka: a to bioderko, a to nóżka, a to rączka, a to oczka... To nie przestaje mieć dobrego humoru, radości do życia oraz poczucia własnej wartości. Mało jest już takich wesołych i sympatycznych Ludzi na Świecie... ☺

- **Patrzaj Ty siebie** – idzie mi w linii B RH+ i chyba zacznę to sobie częściej powtarzać...

#Strach przed Sądem Ostatecznym? #Niebo



Każdy ma w życiu jakąś swoją obsesję...

Choćby nigdy się do tego przed nikim nie przyznał (nawet przed sobą samym).
Jesteśmy tu na Ziemi tylko ludźmi. Wiążą nas różne defekty, choroby i przywary...

Gdybyśmy mieli możliwość wyboru: być całkiwiec zdrowymi albo mieć jakieś choroby, to chyba każdy z Nas wybrałby właśnie całkowite zdrowie, prawda?! 😊

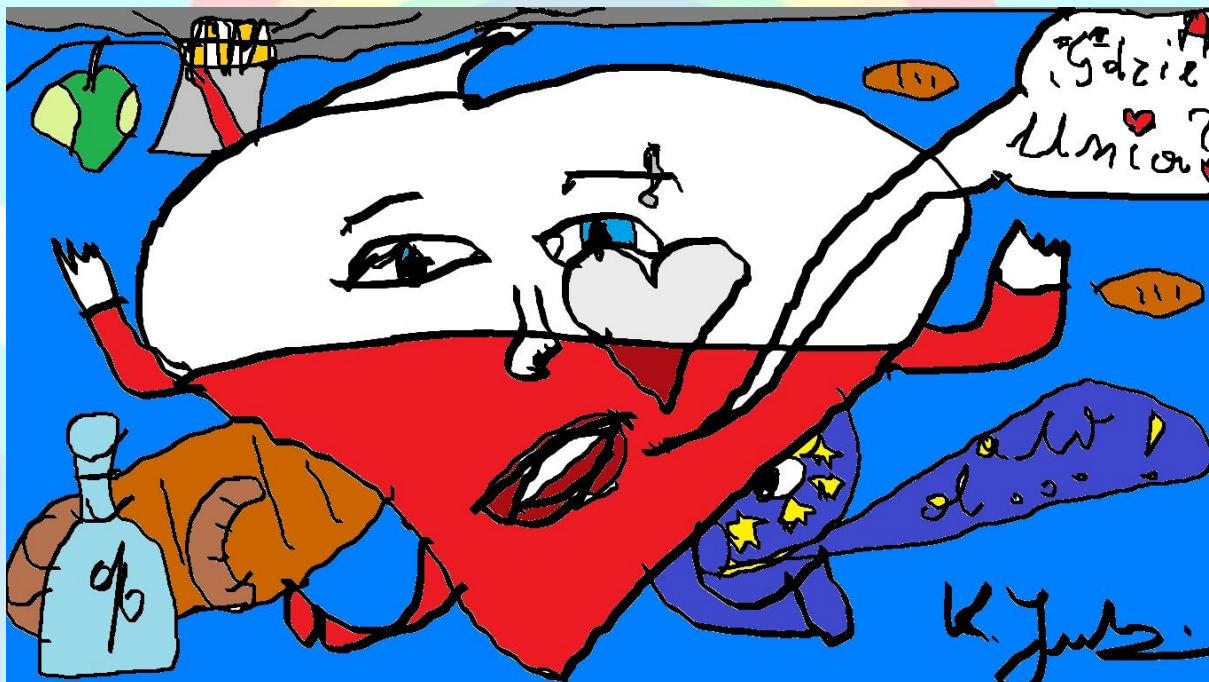
Ale to niestety nie jest możliwe w Świecie, w którym żyjemy; obciążony wciąż konsekwencjami grzechu pierworodnego i pierwszej decyzji o poznaniu dobra i zła kognitywistycznie złożony wymiar ludzkości - wieje pierwiastkiem zastanowienia...

Dla mnie taką największą obsesją i paradygmatem, pojawiająca się najczęściej w mojej chorobie neurologicznej jest **#NIEBO** i chęć zapewnienia sobie w nim miejsca...

Miewam stany okropnej depresji, która mnie unieruchamia i zabija – nie mam siły żyć, ani być, ani myśleć, ani spać... Nie chcę isteninieć, pragnę nicości... Czy może być coś gorszego? Nikt i nic nie potrafi mnie podnieść na Duchu nawet ja sam... Ale wtedy...

Sam Pan **Bóg** z Nieba zsyła mi pocieszenie, czasami rodzi się ono głęboko we mnie... I jedyne co muszę zrobić to wsłuchać się w ten najpierwotniejszy zapis samego Stwórcy, który wiecznie przemawia w NAS: „**kocham Cię, kocham Cię, kocham Cię...**”

#Sport & #Polityka są mi po prostu obce...?



Najgorzej, kiedy chcę zabłysnąć jakąś informacją z dziedziny typu #sport albo mam ochotę popisać się newsem z obszaru polityki... Bo jeśli o te sektory chodzi... To w rzeczywistości nigdy nie mam bladego pojęcia o co chodzi... No i dobrze. Ba, zajebicie mi z tym.

Upalny majowy dzień. W supermarkecie zagadywałem znowu to do ulubionej pani sprzedawczynie oraz do mojego zaprzyjaźnionego pana ochroniarza:

- Euro, idzie! Kiedy to było...? – rzuciłem niedbale, jakbym już dawno nie liczył lat...
- Ostatnie to było gdzie... – podsunąłem „błyskotliwie” – w Chinach, Rosji...

Zbladłem. Cholera. Nie pamiętam.

Chyba jednak EURO popierdzieliło mi się z tą Olimpiadą.

- No jak gdzie? Tu u nas w Warszawie! – krzyknął roześmiany Pan ochroniarz.

- O Jezu! – zawołałam z wielką grozą w oczach i przerażonym głosem dodałam:

- To już naprawdę 4 lata minęły?!

- Ano... - rozbawieni sprzedawczynie i ochroniarz dodali mi wychodzącemu na otuchę:

- To już o 4 lata jesteś starszy (bardziej doświadczony).

Ale za ten ich pobłażliwy uśmiech bardzo ich lubię ! ☺

TU, czy TAM? Wybierz sam! 😊



Pewnego dnia zauważyłem coś, co przypominało mi się często do skutku, aż zrozumiałem „o co tu chodzi”. Jak to jest, że potrafiłem z depresją całe wakacje i lato siedzieć w domu.. Płakać i cierpieć... Ale mogłem też wyjść z domu?! Pójść do Ludzi... Zacząć żyć... →

Wszystko zależy od naszych decyzji. Każdego dnia po otworzeniu oczu mam nową możliwość dokonywania najrozmaitszych wyborów i decyzji, których konsekwencją będzie moja przyszłość. Mogę też nie podejmować żadnego ryzyka. Nie decydować. Nie podejmować wyborów. Tkwić beczynnie, jak wodorost na morzu. De facto należy podkreślić, iż ta opcja też bywa przydatna, ale nie każdego dnia; lecz przy decyzjach tych najtrudniejszych, których po prostu nie dajemy rady sami dla siebie podjąć... ☺

Jednak w przypadku naszego życia, naszych planów, marzeń, przeznaczenia, itp. potrzebna jest również **nasza wola** (choćby w minimalnym jej stopniu); abyśmy byli zdolni podążać w kierunku nam pisanym. Po co?! Aby być szczęśliwym i spełnionym Człowiekiem. ☺ Musimy świadomie obierać nasze **wyspy-cele**, aby życie wiedziało, w którym kierunku ma skierować swoje **wiatry** i pchać Nas tam, nawet podczas snu... ☺

Z * Z * Z * Z

Być porzuconym i niechcianym...? ☹️ ☹️ ☹️



Bardzo dobrze wiem, jak to jest... ☹️ Przyniósł mi Miłość na wieki, wierność, że nigdy w życiu już mnie nie zostawi... Że już tylko Razem w nieskończoność... A ja głupi i upojony szczęściem z jego kłamstw; w nadziei, która bądź, co bądź - zdechnie ostatnia, żyłem każdego dnia, nie wiedząc, ile krzywdy mi jeszcze może wyrządzić...

Miłość jest naiwna, bo: „we wszystkim pokłada nadzieję”.
Przy moim boku **okrągła liczba** Rodziny i Przyjaciół = **0 (!)**

Całkiem sam. Skazany na nicość.

Ból i płacz, do których towarzystwa już przywykłem, towarzyszyły mi w tych chwilach najwierniej. Nie było dnia bez łez.

Jeszcze telefon do Matki po kościele – ona jedna mnie zrozumie; zakończyła pustymi słowami jedynie: - **Że nie ma czasu. Zostawił? No trudno. Ułóż sobie opowiadanie i zadzwon później.**

* * *

Ktoś, kto kocha naprawdę będzie kochał zawsze...

A tu cisza, pustka, nicość, nikogo obok... Cierpienie wiło mnie gorzej niż ogień pająka...

Strach i niepokój syciły się moim widokiem...

MÓJ BOŻE!!! – myślałem beczynnie i po co... **PO CO?! PO CO MI ŻYĆ?!?!?**

Lecz niechaj **myśl** ta **dobra** prowadzi Cię w każdym momencie:

<http://MultiPoezja.pl/Film/22przykazania> → 😊 😊 😊

Może by zacząć myśleć pozytywniej? 😊



Wiecie, co? Czasami się zastanawiam... Jak to jest?!
No bo zobaczcie. Jedni Ludzie są przeszczęśliwi, weseli, radośni, usatysfakcjonowani z życia, a drudzy z kolei zupełnie odwrotnie: nieszczęśliwi, smutni, pochmurni i zrezygnowani... 😞 Ojej! 😞

Ale uwaga! Pierwsza grupa, wcale **nie musi posiadać więcej materialnie**, niżeli druga.

Znam mnóstwo przykładów Ludzi Szczęśliwych-Uboższych i równie mnóstwo Nieszczęśliwych-Bogatszych; chociaż status materialny w dzisiejszych czasach „komercji i pieniądza” uważa się za wyznacznik, a może i „wskaźnik szczęścia”, nie miał, nie ma i nie będzie miał on nigdy nic wspólnego z odczuwanym szczęściem. Owszem, współczynnik ekonomiczny pomaga Nam w realizacji naszych marzeń, planów i ambicji, ale nie jest to jedyny środek do ich realizacji.

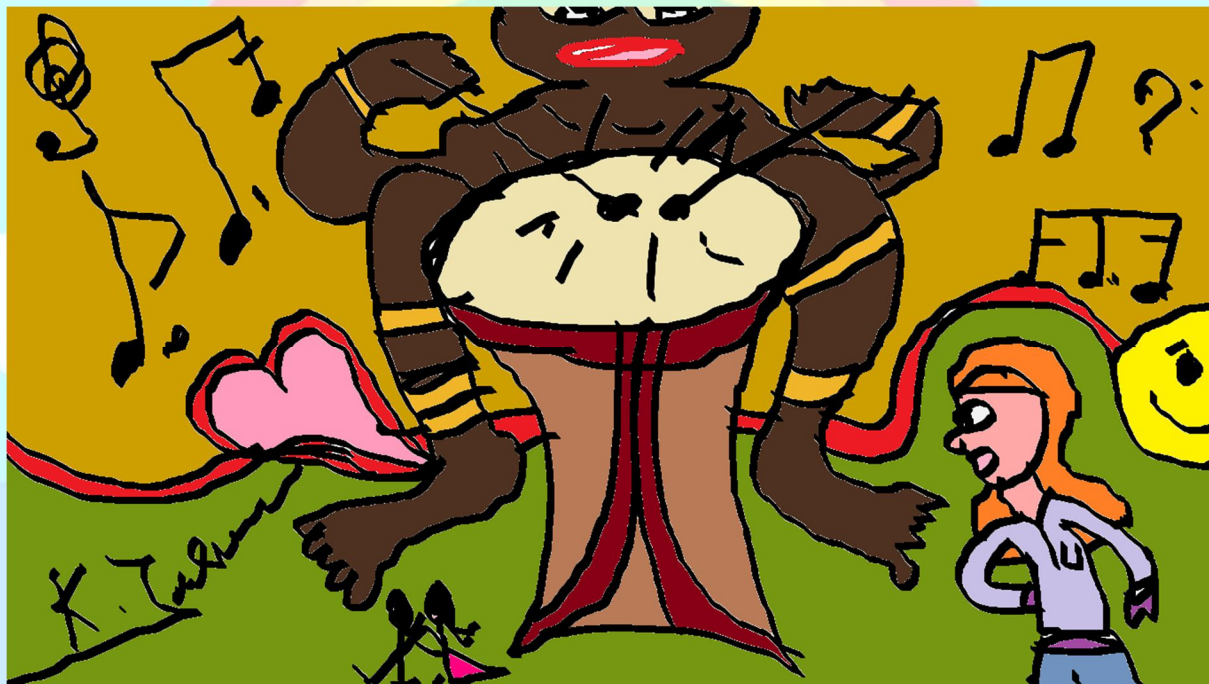
A czego jeszcze **nie możemy kupić** poza **SZCZĘCIEM**?

Nie możemy nabyć w żadnym razie rzeczy dla NAS najważniejszych, tj.: **ZBAWIENIA DUSZY (NIEBA/RAJU)**, **WIECZNEJ MIŁOŚCI**, **PRAWDZIWEJ RODZINY**, **TALENTÓW**, ITP.

Szklanka może być widziana, jako ta do połowy pełna, ale może być również przez Nas postrzegana, jako do połowy pusta. Li jedynie od Nas zależy na którą część zwrócimy naszą uwagę! 😊

Zatem zrób eksperyment. Wlej soczek mniej więcej do połowy szklanki, przypatrz się dobrze i powiedz sam/a sobie przed wypiciem, jak lepiej jest myśleć na co dzień?! 😊

O tym, jak #Muzyka i #Śpiewanie działają na mnie...



Bez wątpienia po to jest właśnie **sztuka**. To nie tylko **rozrywka**. To **źródło ogromnego przekazu** i **wibracji**.

Dotyk emocji, uczuć, Dusz i Serc.

*Czasem tylko chwilowe ukojenie... A czasem pociecha na lata...
W jednej melodii, rytmie, słowach, kołysaniu ucha przez dźwięki...*

No ale, co konkretnie wpływa dla Nas dobrego z piosenek?!

Pełne wartości piosenki potrafią bardzo wiele zdziałać...

Muzyka, która gra głęboko w Nas... naprawie ubytki;
poprawia humor i nastrój; dodaje sił, odwagi, kieruje Nami...

Od wielu lat ludzie czują potrzebę zjednoczenia akustycznego;
ludy pogrążone w transie; kapłani oddający chwałę Bóstwu;
osoby ze złamanymi serca, poszukujący ukojenia w sztuce...

Większość pieśni jest o Miłości, tymczasem Największa Miłość naszego życia winna być, jak nieskończona, wieczna, pełna wzruszeń pieśń... ☺

Strach przed samotnością...



- **Boi, boi, boi** – to wszystko, co czuję sam... Uczciwie przyznaję, jak bardzo się boję. Napisałem dlatego bajkę, pt.: „**Karoleczek**”.

Którą przeczytasz tutaj: <http://MultiPoezja.pl/Bajki/Karoleczek>

Jak bardzo cienka granica wyborów widnieje pomiędzy dobrem, a złem; trafem, a błędem; Miłością, a samotnością; bezpieczeństwem, a strachem...?!?!?!? ☹ ☹ ☹

Zauważ, jak bardzo często Nam – Ludziom, zdarza się popadać ze skrajności w skrajność, biel co chwile miesza się z czernią, pomarańcz z fioletem; ale wszystko przy tym jakby jest bardzo przemyślane przez los i dyrygującą nim Siłę Wyższą...

Jakbyśmy musieli pojąć koniecznie sens i cel naszej ziemskiej wędrówki...

Czy Bóg jest pełen Miłości, jak ufają największe religie Świata?!

Czy czeka na Nas tam w Raju (NIEBIE) → czym jest Ziemia?

Czy spotkamy się jeszcze po śmierci? Czy będzie Miłość wieczna i pokój?!

Pamiętaj, że jeśli dobry Bóg, który jest wieczny i Cię kocha, chciał abyś, był(a), to wiedz, że nigdy już nie będziesz sam(a)...

#Prekognicja, czyli pamiętam, jak oszedł...

Było to pewnego bardzo pięknego i upalnego dnia. Dostałem długo wyczekiwaną pensję z linii lotniczych. Pojechalśmy na zakupy. Mogłam kupić swoje wymarzone ubranka, buciki, walizkę do pracy... To miał być dla Nas kolejny najpiękniejszy dzień...

Czułem jednak, że coś się wydarzy... Wcześniej miałem sny...

Zaczęło się od walizki. Nie pomagał mi jej nieść. Kiedy chciałem pójść na przystanek usłyszałem „no co za dureń, kretyn, idiota”.

Coś we mnie pękło. Nieodwracalnie. Choć wcześniej wiele razy krzywdził on moje Serce i Duszę. „Nie jestem twoim tragarzem”; „To ty będziesz dźwigał tą walizkę”.

Dlaczego kocham go i mam dość jednocześnie?! Wsiadliśmy do **tramwaju**.

NIE MIAŁEM SIĘ KRZYCZEĆ – MOJE CIAŁO BYŁO WYCZERPANE. SERCE I DUSZA KRZYCZAŁY, ALE JUŻ BARDZO CICHO Z BRAKU SIĘ!

Przeźroczyły wrzask moich ran zagłuszył wszystko.

- **Pozwól mu odejść** – usłyszałem cicho w mojej głowie.

Czy jest to głos dobrego BOGA, czy może podszept złego... Nie wiem... Nic nie wiem...

Jedziemy tramwajem... - **Wysiadamy?! –** ktoś krzyczy. To chyba on. Ten co mnie kocha podobno „nad wszystko i na wieki”. Wyszedł. A ja zostałam sama z walizką.

Tramwaj pojechał dalej. Nie wiedziałem dokąd...

Wysiadłam nie wiem gdzie, piechotą z walizeczką doczołgałam się do naszego ulubionego supermarketu. Kupiłem mu najlepsze świeże ciastka, kremy, litr 100% soku z granatu, dzisiaj go gdzieś zabiorę... Jak to jest, że już to czułem, jeszcze nic nie wiedząc... Słońce uśmiechało się do mnie z góry. Ono już wiedziało co się wydarzy...

#Prekognicja – klucz w skrzynce. Walizek nie ma. Ja obładowany z zakupami. Szeroko otwarte ze zdumienia za mną drzwi, zupełnie jak te ostatnie zadane brutalnie i bezwzględnie przez niego rany, z których kapie **prawdziwa krew**, zmieszana z moimi łzami... Ich gorzki smak od 2,5 roku wyplukiwał ze mnie radość... I chęci do życia... Kropla po kropli, codziennie, każdego dnia... A jednak żyję i jestem... I to niezawodny znak, że BÓG jest ze mną i czeka na moje **#SZCZĘŚCIE** 😊 <3

Mam #marzenia - do spełnienia! 😊



Czy zastanawialiście się dużo razy w życiu:
czym są w ogóle owe #MARZENIA?! 😊

Bo moim zdaniem wygląda to w ten sposób...

Są to plany wobec Nas samych. Kierunek na kolejną (dalszą) drogę życia. Ważne punkty zaczepienia z danej nam przez Stwórcę „mapki ds. realizowania swoich powołań i przeznaczeń”.

#Marzenia - są jak paliwo, które napędza Nas do życia, motywuje cele i kształtuje sens istnienia; są wpisane w Nas b. głęboko...

Myślę jednocześnie, że **aby być szczęśliwym człowiekiem**, trzeba **żyć zgodnie ze sobą oraz swoimi marzeniami**; wtedy będąc uczciwym i żyjąc zgodnie z prawdą człowiek budzi się i zasypia: z uśmiechem, spokojem, wiarą w Opatrzność oraz jej pomoc... 😊

#Piękno?! A cóż to takiego?! 😊



Sens Świata składa się z jego piękna... Ale czy myślałeś/aś, czym jest właściwie owo stale poszukiwane przez Nas: **#piękno**?! 😊

Dla mnie **#Piękno** – to zewnętrzny, namacalny przejaw dobra, zgodności i harmonii razem z naturą Bożą: jego głosem i wolą...

Każdy z Nas jest **piękny** na swój sposób. Naprawdę **każdy z Nas**.

I choć wciąż nazbyt często się zdarza, iż wiele młodych ludzi dalej definiuje piękno w bardzo nienaturalny dla Nas sposób; próbując nadać mu znamiona wyglądu zewnętrznego, konkretnych cech osobowości, albo co więcej przypisać numerki, cyferki i „idealne rozmiary”; to prawda piękna pozostaje tajemnicza i nieodkryta.

#Piękno - po prostu jest wpisane w Nas tak naturalnie, dobrze i prawdziwie, że może kiedyś, aż sami się zdziwicie, jak bardzo często trzeba zerkać do swojego wewnętrznego „**#JA**”. 😊 >>>

Ale właściwie **kim JA jestem?!**



Czy zastanawialiście się kiedyś nad tym pytaniem?!
Co ja tu robię (na Ziemi); jakie są moje cele, zadania, powołania...

Ludzie mówią: **NIE MYŚL → TYLKO ŻYJ ! DZIAŁAJ !**
Ale PO CO?! DLACZEO?! PO CO TU JESTEM ?!

Łatwo jest zbywać pytania OBITYMI SLOGANAMI, na które się nie zna odpowiedzi,
gorzej jest z ich rozeznaniem I WSKAZANIEM WŁAŚCIWEJ ODPOWIEDZI...

LUDZIE MILCZĄ!!! NIE WIEDZĄ... KRĘCĄ GŁOWAMI...

A WIESZ DLACZEGO?! ☺ BO TYLKO TY WIESZ, PO CO NAPRAWDĘ TU JESTEŚ.
BO PRAWDA ZAPISANA JEST I UKRYTA BARDZO GŁĘBOKO W NAS SAMYCH...

Dlatego JA nie pytam już ludzi o nic co jest dla mnie najważniejsze,
pytam SIEBIE, ponieważ skąd ONI mogą wiedzieć, co (lub kogo) kocham, co chcę w
życiu robić, co mnie uszczęśliwia i sprawia satysfakcję?! ☺

To wiem tylko JA i za to odkrycie serdecznie dziękuję Pani Beacie Pawlikowskiej! ☺

#Zamieszanie – prawda, czy obłuda...?! ☹️



Są w życiu różne przykre, złe i smutne stany... Np.: **ból, cierpienie, choroby, samotność, porzucenie, odrzucenie, nieporadność, depresje, nerwice, defekty, zaburzenia...** Ale jeżeli ktoś posiada to wszystko naraz?! ☹️ ☹️ ☹️

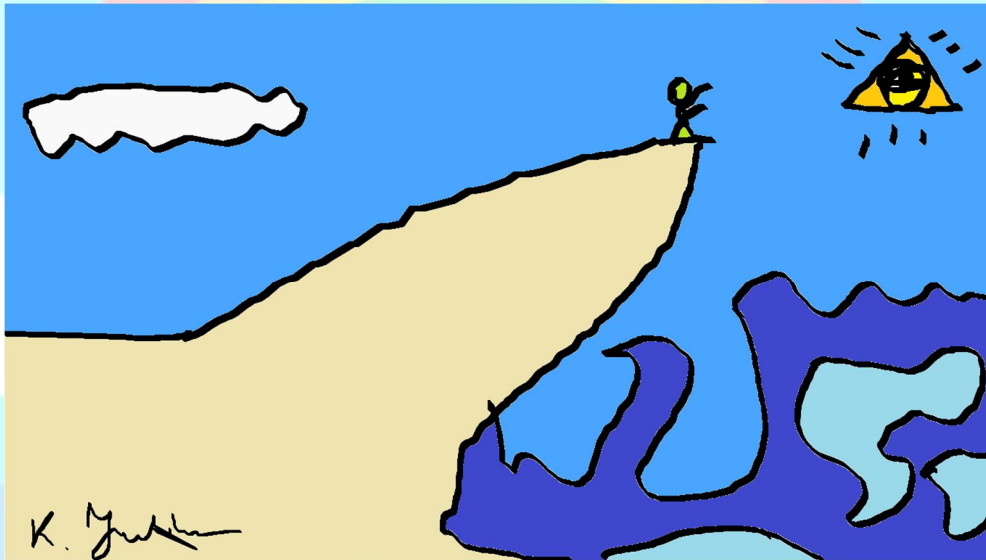
Niestety, to dopiero początek naszej historii...

Pewna osoba na przypadkowe zapytanie: „czy kiedykolwiek jeszcze wyjdzie dla mnie tęcza, błękit i słońce, które będą mi świecić na zawsze?” odpowiedziała mi: - **Jestem tego pewna, dobrzy ludzie przyciągają szczęście, chociaż bywa ciężko 😊 (...)** I pomyślałem wtedy: - Czy ja jestem naprawdę dobrą i **mega pozytywną**” Osobą, jak zwykli określać mnie całkiem obcy ludzie?! Moja Rodzina, właściwie **BLISCY** twierdzili zupełnie inaczej... I wiecie co sobie wtedy pomyślałem?!

>>>>>> „Teraz, gdy cierpię i nic mi się nie udaje... **NIE MAM JUŻ SIŁ...** Kiedy chora na depresję nerwicę lękową oraz zespół Tourette’a nie daję rady nic już zrobić, nie płaczę już i nie ryczę ; a wylewam potoki krwi z moich oczu – kiedy błagam Boga aby mnie dobił jak karalucha abym zdechł i nie czuł – nie cierpiał...” – kto z nich jest przy mnie...? Niestety nikt, żaden bliski.... Może to jest właśnie odpowiedź na pytanie, **dłaczego już nie mam sił być dla nich dobry (czy ich szanować)** , choć oczywiście Matkę i Miłość , którą mnie porzuciła kocham bezgranicznie, ale **aby miłość mogła być wieczna musi być wzajemna**, reszta rzeczy jak: szacunek, zaufanie, zrozumienie przyjdą same później, kiedy nabiorą przekonania , że pomimo trudności i przeciwności ONA [MIŁOŚĆ] jest i będzie symetrycznie nieskończona.

Nie porzuci. Nie zostawi. Nie rozmyśli się. I nigdy nie będzie rzucała słów na wiatr, że już o obietnicach, czy najważniejszych przysięgach na samego Boga i umarłą Rodzinę nie wspomnę.... Najgorsze w tym wszystkim było odrzucenie BOGA przez chorobę, ale wciąż wierzę głęboko (poza chwilami zwątpień w chorobie myśli), że to właśnie BÓG, jako wieczna Wszechobecna i Wszechwiedząca MIŁOŚĆ jest z Nami w tych chwilach i kocha Nas jeszcze bardziej niż zwykle... 😊 😊 😊 → I wtedy właśnie przeszedł przeze mnie cytat: **„Wszystko będzie dobrze i jestem o tym przekonany, kiedy Bóg jest ze mną. A jest zawsze.”**

Opatrzność Boża **czuwa** nad **Tobą**...



Wiele razy w moim życiu sytuacje były już naprawdę krytyczne i bez wyjścia, ale jakoś **prawdziwym cudem** Bożym, udawało mi się z nich uchodzić cało... „**JAKOŚ**” – to bardzo dobre określenie. Tyle razy doświadczamy tego, że „**KTOŚ**” nad Nami czuwa. „Jakaś niewidzialna siła”. „Dobry Opiekun”. „Przewodnik.” „Opatrzność Boża.” PAN „**BÓG**”... „**Ktoś**, kto Nas naprawdę kocha i zna...” 😊

Jeżeli określamy „**BOGA STAŃ SIĘ**”: **wszehmocnym, wszechobecnym, wszechwiedzącym** – to daje Nam to pewien komfort życia – przynajmniej mi (np.: ze względu na moją chorobę myśli); ale również ze względu na „łaski” płynące od darów (takich, jak choćby Sakramenty Święte – ustanowione przez samego Boga) i to, że **BÓG** jest **Miłością** i Nas kocha...

Jeżeli **BÓG** Nas stworzył na swoje podobieństwo (jak czytamy w Biblii) to jesteśmy jego prawdziwymi Dziećmi. Jeśli nieskończenie Nas kocha (a pokazał to **PAN BÓG SYN** w **CHRYSTUSIE JEZUSIE PANU NASZYM**); to znaczy, że mamy oparcie, wsparcie, opiekę, pomoc - zapewnione tu, teraz i zawsze; w przeciwieństwie do spraw ziemskich, jak np.: polityka, ZUS, czy ubezpieczenia... 😊

„Ojej...” – czyli znowu nic mi się nie chce... ☹️



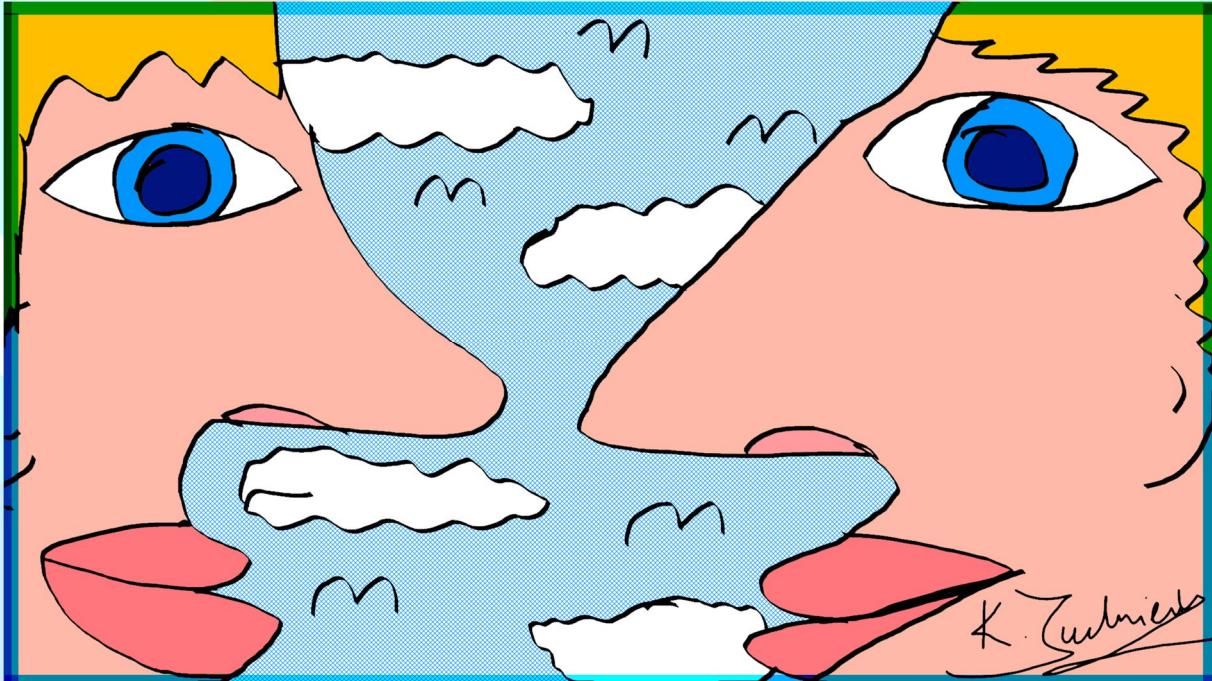
Każdy ma „lenia w swojej szafie”; sęk w tym, jak go okiełznać? :)

Wiecie co? Muszę Wam się do przyznać do pewnej wrodzonej wady. Urodziłem się 1 czerwca (Dzień Dziecka). Rodziłem się podobno od 8 do 16. A po porodzie stwierdzono u mnie **klasyczne zmęczenie poporodowe**, które zdaniem mojej Mamy, trwa, aż do dnia dziś... ☺️ Ma rację... ;-)

Jestem ekstremalnie leniwy i wygodny, ale mam tutaj tę przewagę, że już o tym doskonale wiem! ☺️ Życie bowiem bardzo często testowało na mnie moje podejście do wielu różnych spraw i chyba coraz lepiej mi idzie radzenie sobie z zachęcaniem siebie do wszelkich form pracy oraz aktywności... Czasami w chorobach największym sukcesem w ciągu dnia, jest dla mnie wstanie rano z łóżka...

Bo jeżeli masz marzenia, cele, plany... Albo na czymś Ci naprawdę zależy, to chyba warto wstać z tego łóżka i zabrać się za robienie i działanie na korzyść → (dla Chwały Bożej) dla dobra Swojego, Bliskich, Rodziny oraz Innych Ludzi... Wtedy życie odpowiada i daje; stąd też powiedzenie, *kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje...*

#Dialog - błogosławieństwo komunikacji...




Generalizując i uśredniając, to niemal **codziennie z kimś rozmawiamy**, ale jednak nie do końca nam to pomaga i sprawia, że nasz Świat staje się łatwiejszy i przyjaźniejszy...

Komunikacja jednak różne ma oblicza...

DIALOG KONSTRUKTYWNY 😊 – to rozmowa, która prowadzi do porozumienia, zrozumienia, pokoju, dobra, szacunku, prawdy, i Miłości do drugiego Człowieka.

KŁÓTNIA ☹️ (~~ROZMOWA DESTRUKTYWNA~~) – to anty-rozmowa, której celem nadrzędnym jest niszczenie, destrukcja, nienawiść...

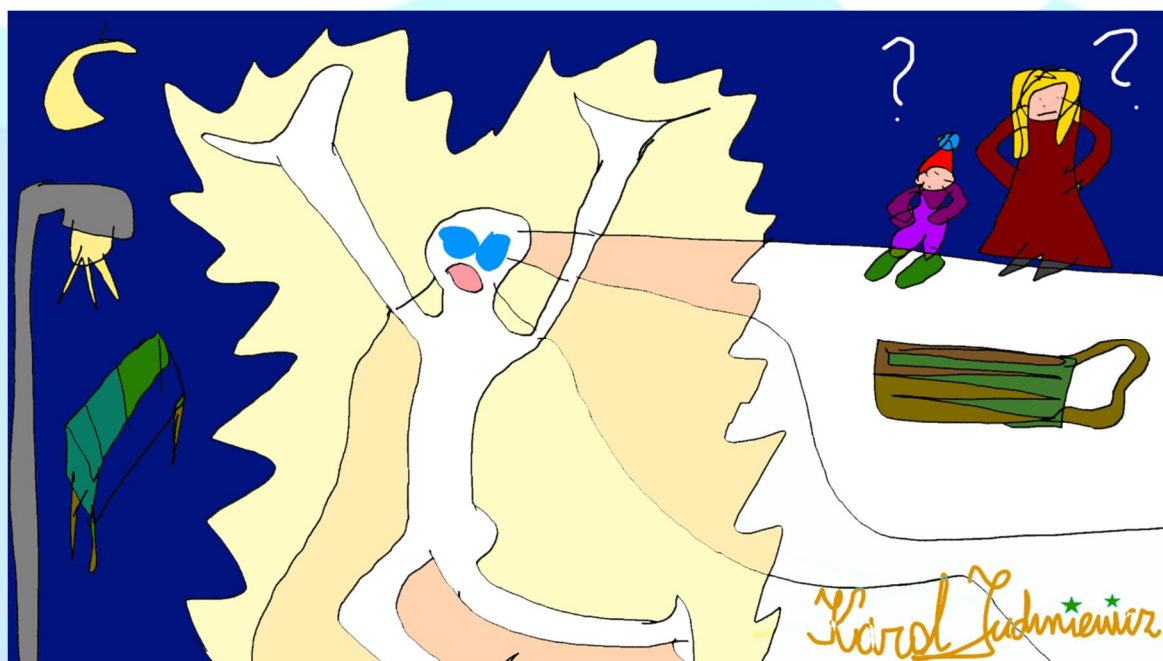
DIALOG BUDUJE → i warto tym pamiętać każdego dnia. Zarówno wtedy, gdy jesteśmy pośród innych Ludzi, jak i samotnie wśród szumu drzew i strumyka, gąszczu ulic albo w białawej pościeli... 😊

 **Komunikacja24.pl**

#Strach – czyli destrukcyjny potwór...

Pisała o nim wiele w swoich wspaniałych, barwnych, radosnych i kolorowych (pachnących szczęściem) książkach - Osoba niezwykła. **Beata Pawlikowska** - moja ukochana Pisarka, przez duże „P” i niezmierny Autorytet, który od lat nieustannie mnie inspiruje i pełni rolę wszelako niejakiego przewodnika po obecnym Świecie...

Czas, aby Wam kogoś przedstawić, to jest **potwór destrukcyjny**:



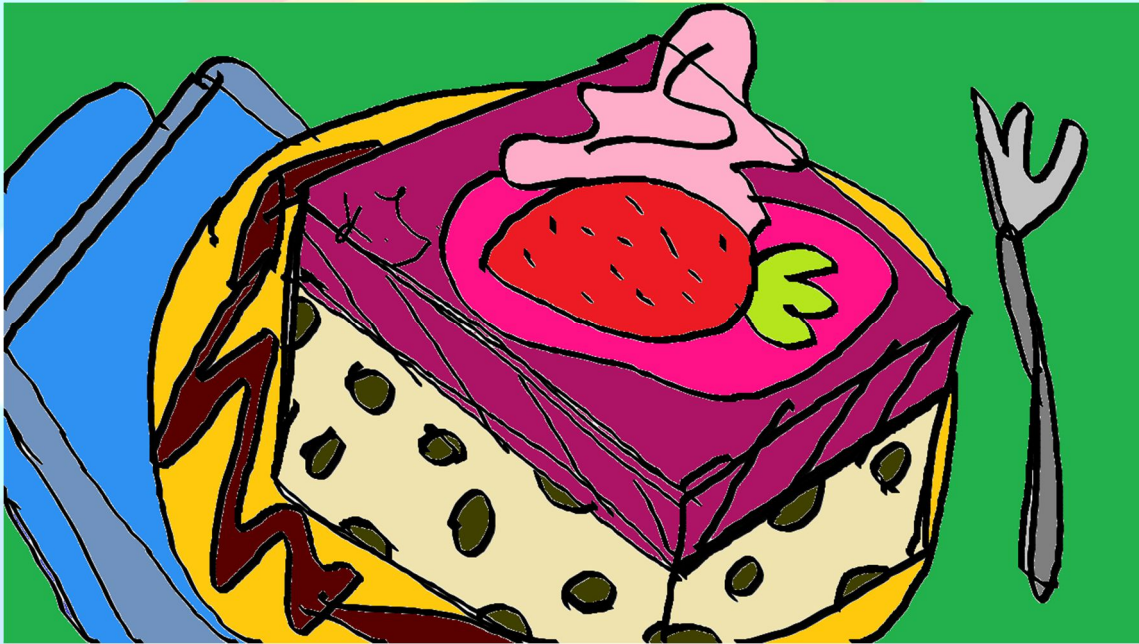
Postanowiłem, że tym opiszę i pokażę Wam go z mojej (nieco innej) perspektywy. Otóż ten **potwór** ja nazywam **strachem**.

Moim zdaniem posiada on 5 głównych cech:

- ✚ Paraliżuje całego „CIEBIE”
- ✚ Odbiera siły i chęci do życia
- ✚ Wzbudza niepokój, lęk i obawy
- ✚ Karmi się negatywnymi uczuciami
- ✚ Jest całkowicie destruktywny i nieobliczalny; niszczy wszystko, co tylko spotka na drodze

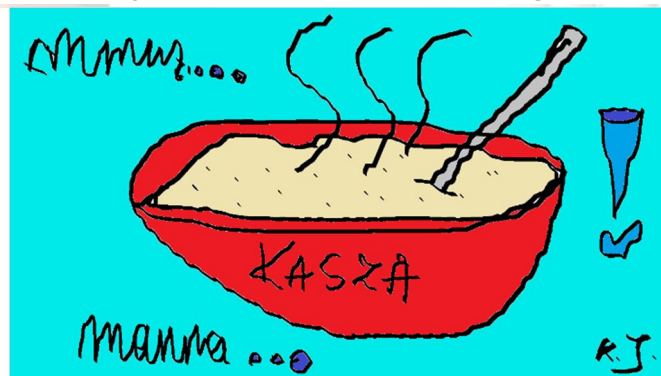
Boi się jednak MIŁOŚCI, z którą nie ma nawet cienia szans. A Miłością jest przecież sam Pan Bóg. A gdzie On, tam, spokój i harmonia. No i brak samotności. Teraz z taką wiedzą możesz być już spokojny/a, że z każdym strachem sobie poradzisz i zwyciężysz go zawsze, kiedy będzie trzeba... 😊

Stare chińskie powiedzenie, a dostosowanie... 😊



Jak mawia stare chińskie powiedzenie: „**co masz zrobić jutro, zrób dzisiaj; a co masz zjeść dzisiaj, zjedz jutro...**” A jednak czasami...
Warto jest posłuchać swojego wnętrza i potrzeb skrywanego „JA”.
Każda dewiza ma swoje przesłanie, ale nie można jej interpretować nazbyt dosłownie... Hmm... Patrzę na zegarek. Znowu dochodzi 12:00, a ja wciąż nie zjadłem śniadania, bo coś muszę zrobić...
Mdleję... Jeszcze nie zjadłem leków... Och, jaki jestem głodny...
HELP!!! 😞 😞 😞 **Bo czynić dobrze dla siebie, to również odpowiednio dobrze się karmić...**

O czym przekonałem się boleśnie na swoim organizmie i żołądku...



www.Kucharex.pl – więcej pieprzenia, mniej solenia! 😊

Korzystajcie z tej mądrości → **jedzcie SYTO**, bez przykrości... 😊

- Serwus, jestem nerwus! 😊



- CHOLERA JASNA! - ten okrzyk oznaczał jedno. UCIEKAJ, gdzie przysłowiowy pieprz rośnie! Dziadek „WU” jest typem choleryka.

Ma bardzo dobre serce i jest mega sympatycznym Człowiekiem. Ale jednocześnie porywczy i od razu widać, jaki ma do czego stosunek.

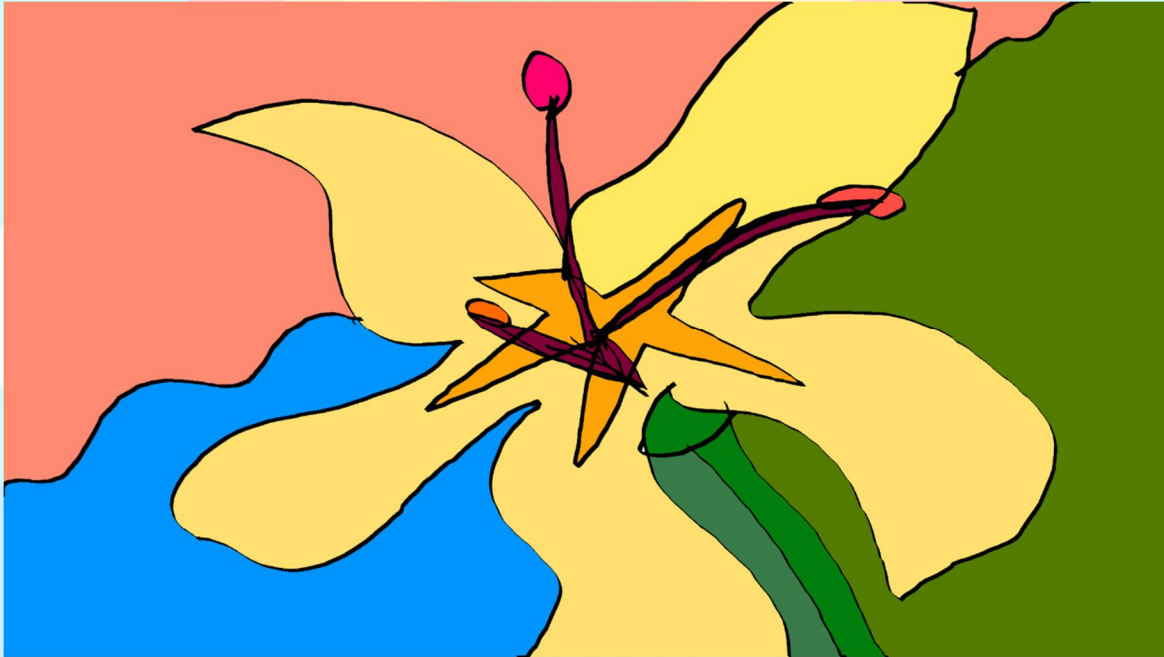
- Halo? – odbieram telefon.
- OBIAD !!! – słyszę informację od Dziadka.
- OK – odpowiadam grzecznie.
- Cześć !!! – żegna się Dziadek i odkłada słuchawkę.

Wymiana po dwa słowa i wszystko jasne. Jestem zaproszony do Dziadków na obiad; mam przyjść, jak najszybciej, żeby nie wystygło; potwierdzam, że zaraz będę. Nic dodać, nic ująć. Tylko ubrać się i pójść na przepyszny obiadek robiony przez Dziadzia lub Babcję.

Najlepsza jest prostolinijność emocjonalna, która jak najbardziej szczerze przylega z naszymi wewnętrznymi intencjami...

I wiecie co?! Za to właśnie **choleryków lubię najbardziej...** <3 😊

Ukochana Ciocia „TE” 😊



- Otwarte!!! – słyszę tuż po zapukaniu. Wchodzę z radością... 😊

Nie lubię mojego małego „rodzinnego” miasteczka (ze względu na przykre wspomnienia tutejszych ludzi z czasów młodości), ale kiedy już tu jestem, to niemal w 100% odwiedzam (poza Dziadkami oczywiście) dwie bliskie mi osoby: dobrą koleżankę z dawnych lat – Madzię „Gie” 😊 oraz moją Ukochaną Ciocię „TE”. 😊

Ciocia „TE” jest bardzo sympatyczna i wesoła. Zawsze cieszy się z tego co ma. Kiedyś, bardzo dawno temu „za dziecka” - była moją sąsiadką. A później od ok. 2-3 roku życia opiekowała się mną i stała się wtedy dla mnie prawdziwą Ciocią. Nawet dzisiaj po przeszło dwudziestu latach znajomości, traktujemy siebie, jak Rodzinę... 😊

Pamiętam, jak kiedyś „za dziecka” ciocia zabrała mnie i nieco młodszą ode mnie sąsiadkę od swojej dobrej przyjaciółki. Poszliśmy na spacer. Kochaliśmy bardzo Ciocię, więc chcąc zrobić jej niespodziankę (siedziała z Nami w knajpie), powiedzieliśmy, że chcemy pójść po coś na chwilę do sklepu naprzeciwko (5 metrów od stolików knajpy). Oczywiście w zamyśle jednak mieliśmy kupić jej piwo! 😊 „Bajer Monachium”.

Sprzedawczyni dała się nabrać. Robimy Cioci niespodziankę z okazji imienin. Hahaha! Ubaw po pachy! 😊 Zdenerwowana Ciocia miała Nas na oku. W oka mgnieniu stała za Nami (przed ladą) - **Co Pani Dzieciom piwo sprzedaje?! Jeszcze w paczkę Pani to owija?! Nic tylko paczką do sądu je wysłać...** Na co sprzedawczyni: - **Eee, no pewnie; bo jak ciocia ma imieniny...** Na co Cioia: - **Jakie imieniny?! 😊 Kochamy Cię, Ciociu!** 😊

Daj się **#zaskoczyć!** 😊 😄 😊



Codziennie **coś** robimy. Mniej lub więcej, ale **coś** robimy. Bardziej do celu lub mniej, ale **coś** się dzieje. Rzadko się zdarza, że nie robimy kompletnie NIC – no chyba, że trafem losu zapadł w długoletnią śpiączkę, ale i nawet wtedy, wierzę, że pełnimy jakieś swoje ważne zadania; powierzone Nam przez Opatrzność Bożą...

Człowiek, aby coś mieć, musi **pracować**. Aby zebrać dorobek, musimy przecież „**wiosłować, wiosłować, wiosłować**”, co tchu! Tego Nas nauczono, tego doświadczamy od dziecka i tego się kurczowo trzymamy, aby „jakoś przetrwać ten **survival**” ... ;-)

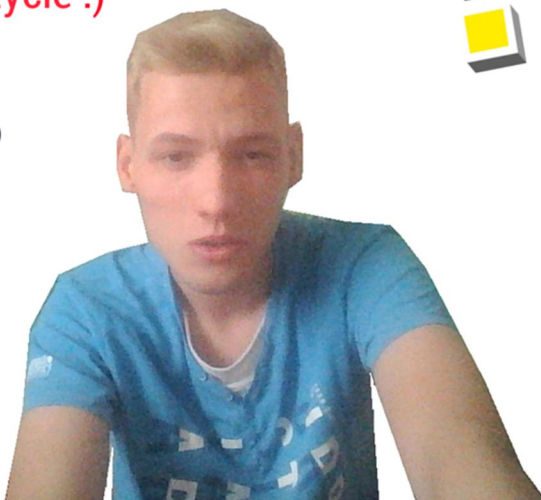
Ale czasami zdarza się, że już po prostu nie mamy dalej sił wiosłować. A może wtedy warto choć na chwilę odpuścić wiosłowanie i dać się ukołysać falą rzeki; wsłuchać się w śpiew ptaka i szumiącą trzcinę; złapać oddechu powietrza do płuc; oprzeć się na tratwie i kimnąć te zaledwie kilka minut; kto wie, może się okazać, że przychylna Nam, dobra **RZĘKA ŻYCIA** doprowadzi Nas tam gdzie obraliśmy swój początkowy kurs w pełni sił... ? 😊

Moje życie w #kolorze #blond

W
kolorze
blond



Moje cudowne życie :)



- **Blondynka, Blondynek, Blondasek, Blondyneczka...** 😊

Wicie co?! Absolutnie mnie to nie obraża... ;-)

Wprost przeciwnie, ponieważ **kocham Siebie taką, jaką jestem...**

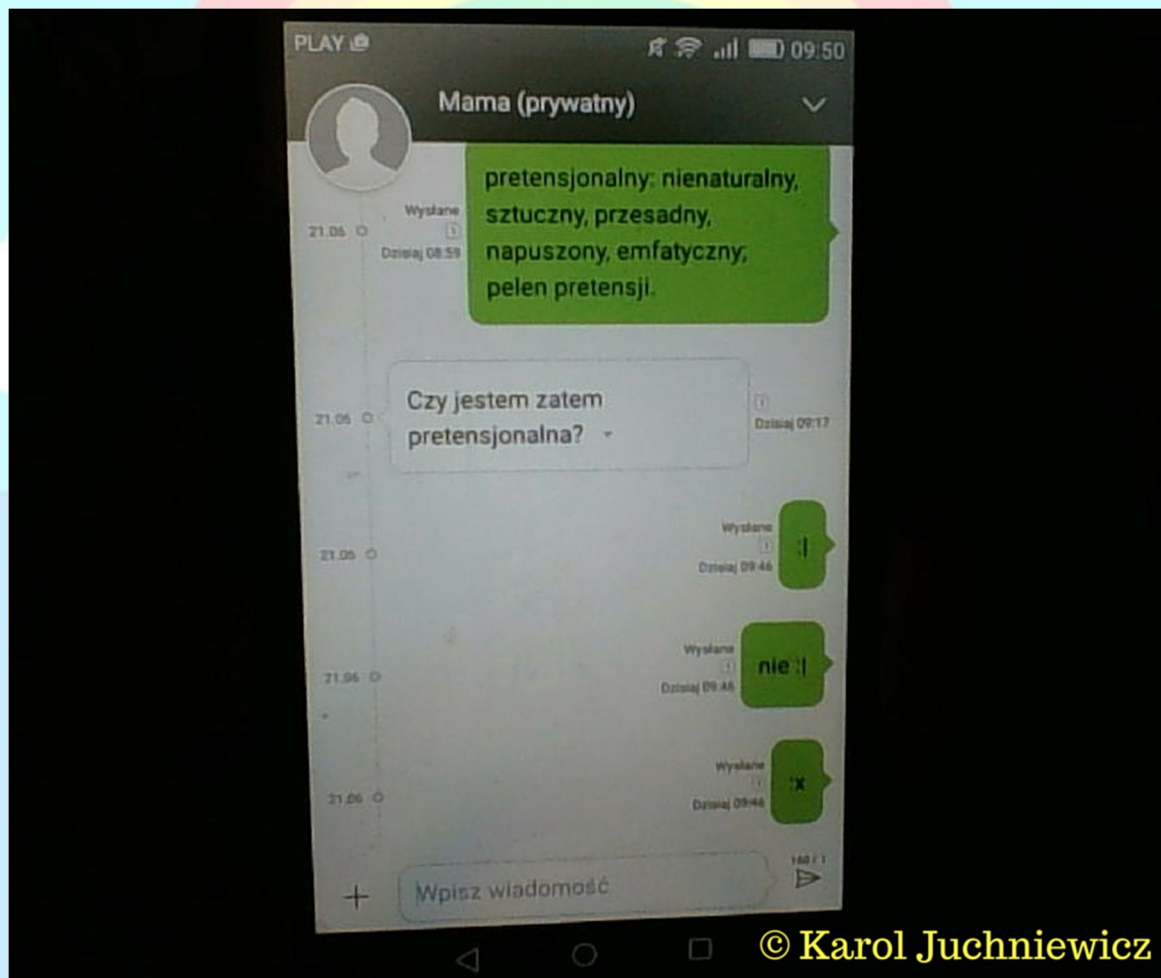
Ludzie przywykli do stereotypów i oceniania Ludzi na podstawie wyglądu; bardzo mnie to fascynuje; ale jedno jest pewne, nie warto generalizować, ani uogólniać... Najciekawsze jest to, że tyczy się to

Nas wszystkich. Spójrzcie na dowcipy. Są kawały o blondynach i blondynkach, lekarzach, księżach, nauczycielach, stewardessach, muzykach, policjantach, Niemcach, Żydach, Murzynach – no sami powiedzcie o kim nie ma dzisiaj już jakiś żartobliwych ripost?! 😊

Rozejrzyj się dookoła. Wszyscy jesteśmy takimi samymi Ludźmi...

Bez względu na kolor skóry, włosów, płeć, dobór partnera/ki (tj. orientację seksualną), zawód, czy hobby – biją Nam te same serca, posiadamy te same boskie #Dusze oraz jeden cel. Aby **kochać!** <3

SMS → czyli **coś**, czego bardzo **nie lubię**... ☹️



Nie wiem, jak Wy, ale ja na ten przykład- bardzo nie lubię SMS-ów... Telefon, jako urządzenie w ogóle bardzo mnie męczy i generalnie w nadmiarze (tzn. powyżej 30 min. dziennie) działa raczej negatywnie, niżeli pozytywnie... O skutkach opowiadam w programie [VloGeo.pl](#)

Walczę czynnie z plagą nadmiernej mobilizacji cyfrowej! Ustawiłem sobie nawet, aby SMS-y przychodziły na skrzynkę mailową, ale maile (pomimo, iż uważam że bardzo usprawniają nam codzienne procesy) również nie są dla mnie idealną formą komunikacji pośredniej.

Zdarzało mi się również wielokrotnie na odpisywać na SMS-y listem...

Jakież musiało być zdziwienie mojej młodszej siostrzyczki; która chyba zdumiona tym faktem, raczyła na ten list również odpowiedzieć - listem...

Pierwszym listem do brata w swoim życiu... 😊

Jestem ciekawy, co Wy bardziej wolicie pisać: SMS-y, maile, czy może listy...?! 😊

Malowanie i rysowanie → #Kolorem! 😊



Uważam, że: – #Barwy & #Kolory – to coś bardzo wyjątkowego w percepcji naszego wzroku. Coś, co nadaje naszemu spojrzeniu znacznie głębszy wyraz i sens... Zobacz, co kolory z Nami robią?! 😊

Niektórzy twierdzą (zwłaszcza dot. to mężczyzn), że jest tylko... Ekhm... Kilka kolorów... Ale ja na ten przykład, zaczynając planować swój koncert muzyczny; ART. POP show, czy występ poezji, myślę:

- Włożyłbym na **tamtą scenę**: **koszule w grafitowym kolorze błękitu francuskiego**, połyskujące beżem buty w odcieniu babiego lata, **jasno-alabastrowe spodnie** i **niesamowicie pistacjowy krawat**... 😊

Ten **obraz** już do mnie krzyczy i przemawia; już widzę dokładnie, jak jestem ubrany! Ma to dla mnie ład i sens. Ale słysząc ode mnie taki opis barw, ludzie raczej patrzyliby na mnie dziwnie i podejrzliwie...

Więc przeważnie planuję sobie takie rzeczy w głowie; a kiedy już przychodzi do wyjścia na estradę słyszę w odpowiedzi widzów, najczęściej jedno, co wprawia mnie w bardzo dobry nastrój, a mianowicie: „**WOW**”... 😊 → www.CharlieHandsome.pl/Galeria

Pewnego razu...



Jesteś sceptyczna/y? Świetnie. 😊 Zatem posłuchaj tej historii...

Pewnego razu w wakacyjny poranek (kiedy byłem jeszcze kilkuletnim chłopcem) zadzwoniła do mnie Babcia „E” z płaczem, że miała straszny sen i to przez całą noc - nie mogła spać; bo widziała, jak się topiłem, ale nie mogła mi pomóc... I jeszcze widziała jeszcze mojego Pradziadka (a swojego Tatę). Pytała mnie jak się czuję i czy jestem chory?!

Zaskoczony odpartem, że ja właśnie tejże nocy, miałem dosyć wysoką gorączkę, koszmary, pocitem się, budziłem i męczyłem bardzo... Skąd ona to czuła; jak to możliwe... Takie rzeczy dzieją się Nam codziennie.

Pamiętam, jak od dziecka pytałem ludzi o to: **czy wierzą w magię** albo **czy spotkali ducha** albo **czy spotkało ich coś dziwnego**... Właściwie słysząc to zapytanie, po chwilowym nawiązaniu do tematu (pytania) ponad 90% przyznawało, że ma pełno tego typu doświadczeń...

Jakie to dziwnie zaskakujące; telepatia... Koneksja pomiędzy umysłami... Coś nie wytłumaczalnego, a może oczywistego?! A może parafrazując słowa Ferdynanda Kiepskiego: istnieje jeszcze na Świecie wiele rzeczy, które się fizjologom nie śniły. Myślę, że wystarczy się tylko nieco rozejrzeć wokół siebie i popytać znajomych lub przypadkowo napotkanych Ludzi. Zresztą sam(a) spróbuj i oceń! 😊 >>>

#Karolek - czyli kim jestem zawsze...



Ojej... Wiecie, kto jest na tej fotografii? Mały **Karolek**. Tzn. **JA!** 😊
Gryzę swoją małą zapachową myszkę, która od początku była moją ulubioną zabawką... Tęsknię za tym beztroskim czasem... ☹️

* * *

Rozczuła mnie to zdjęcie. **Małego niewinnego Chłopczyka**, którym jestem do dnia dziś. No bo w końcu, co się zmieniło? 😊 Spoglądając na zdjęcia z dzieciństwa, zaglądam sobie głęboko w oczy, a tam widzę i czuję, że w pewnym sensie jestem zjawiskiem constans... Wciąż ten sam. Bardzo dokładnie zaprojektowanym przez samego Boga Stwórcę... Zdaje sobie sprawę, że popełniam błędy. Jestem słaby. Grzeszny. Strachliwy. Ale czuje, że **Bóg** mnie w tym wszystkim tak naprawdę bardzo **kocha**... I że to co tu przeżywam; gdzieś jest bardzo potrzebne... **Życie na Ziemi** oczywiście jest przemijalne. Mam mnóstwo defektów, chorób, wad i minusów, jak każdy **Człowiek**... Ale liczy się to jaką **Bóg** zaprojektował mnie na wieczność?! 😊 I to sobie czasami warto powiedzieć. Spróbujesz?! 😊
Oj, mój malutki, ukochany Karolku, Karolku, Karolku... KOCHAM CIĘ tak bardzo i od **TERAZ** obiecuję Ci, że będę się o Ciebie troszczył jeszcze bardziej każdego dnia... :* :* :* :* :* :* :* 😊 😊 😊

„Na centrum”, czyli do czego raczej na pewno **nie mam** predyspozycji... 😊



Nie wiem, jak u Was, ale u mnie w liceum była ogromna presja na zrobienie prawa jazdy. Każdy zdawał. Po 5, 7, 12, ... → nieważne; byleby zdać i pochwalić się swoją licencją z kat. „B”. 😊

To był naprawdę piękny dzień. Razem z Mamusią wyruszyliśmy do Kłodzka na egzamin. Miała mi przynieść, tzw.: „szczęście”. I przyniosła, no ale po kolei...

Właściwie to, zaczęło się od **snu**, w którym wiedziałem, że kiedy Mama będzie przy mnie na egzaminie, to dam radę i zdam. Dała się przekonać. Pojechaliśmy razem... Pamiętam, że musiałem znowu powtarzać teorię, przed następnym, ósmym już czasem kontroli moich „umiejętności kierowania pojazdem”.

- **DOWÓD OSOBISTY** – „przemili” egzaminator powitał mnie ochoczo; ale nie dałem się już. Uśmiechnięty przedstawiłem się do kamery... Była Mama. Piękna, jak zawsze, w ślicznej letniej sukience i przeciwstóncznych okularach musiała pochłaniać większą uwagę egzaminatorów. Mniemam w ten sposób, bo mój „Pan” nie zauważył nawet, jak zgąsł mi silnik na łuku, który błyskawicznie ponownie odpaliłem.

Pamiętam, jak w pewnym momencie, w okolicach ronda usłyszałem polecenie:

- **NA CENTRUM** – pobladłem. Przecież ja zupełnie nie znałem Kłodzka; popatrzyłem w około, jakiś kierunkowskaz centrum, oooooooo, galerie handlowe na wylocie, centrum handlowe, super, no to jedziemy, nim zdążyłem zjechać zatrzymaliśmy się z

piskiem opon. - Proszę Pana, bardzo mi przykro! To jest wynik negatywny! Miał Pan jechać na centrum... - POJECHAŁEM PRZECIEŻ... - stęknąłem z niecka surowo.

- Proszę Pana – spojrzał na mnie – Panie Karolu, jak Pan nie rozróżnia centrum miasta od centrum handlowego, to niech sobie Pan kupi słownik języka polskiego na następny raz! - BUM! COŚ ZAISKRZYŁO! Popatrzył nagle na mnie czerwony.

- Obląłem?! – zapytałem ostro, ale tonem zaznaczyłem mocno jego porażkę.

- **Jedziemy dalej** – powiedział... powtórzyliśmy jazdę przez prawidłowe „centrum miasta” → prawidłowy zjazd, aby wjechać do WORD-u.

ZDAŁEM – JEZUS MARIA – ZDAŁEM – ŁZY SZCZĘŚCIA i RADOŚCI W MOICH OCZACH, wymachując kartką z wynikiem pozytywnym mojej Mamie przed nosem; uradowanej, dumnej i uśmiechniętej od ucha do ucha...

Nie żałuję, że zrobiłem prawo jazdy. Uwielbiam wprost jeździć po mojej małej polsko-czeskiej miejscowości... Śmigam odważnie po autostradzie i w miarę prostych, ciągłych drogach, ale jak chodzi o parkowanie, orientację w kwestii pierwszeństwa, a zwłaszcza skrzyżowania (w aglomeracjach i miastach) → pożera mnie stres i nic już nie pamiętam... Dlatego, cieszę się i **dziękuję Bogu, że to wiem**; warto mieć świadomość, że się czegoś nie potrafi i przyznawać się do tego otwarcie na co dzień to wielki dar, który jest prostym załącznikiem do potrzebnej każdemu odpowiedzialności...

Czego też serdecznie i z całego serca Wam Wszystkim życzę! 😊

www.Serwis24.info – kreatywny, medialny, tematyczny serwis informacyjny. >>



#Prawda → #Dobro → #Miłość



Kiedyś usłyszałem piękne słowa o tym, że Trójca Święta odcisnęła SIEBIE (tzn. swoje piętno) we wszelkim stworzeniu, tj. np.: w 3-wymiarze tego samego przedmiotu (długość, szerokość, głębokość); albo podstawowych stanach skupienia (stały, ciekły, gazowy) jednego związku, np. wody... 😊

Tę samą logiką, ja właśnie wierzę w to, że identyczne odcisnięcie jest właśnie najprostszą receptą / przepisem na **SZCZĘŚCIE** dla Nas Ludzi.

#Prawda – to tu wszystko się zaczyna.

#Dobro – to nasze zadania i cel istnienia.

#Miłość – cały sens i największa radość nam dana.

Na czwartym szczeblu – jest **Szczęście Najwyższe**;
Rajskie Niebo, czyli sam najczystszy **BÓG**. 😊

Kto wie; być może się tam kiedyś Wszyscy znowu spotkamy?! 😊

#Kolorowe #Słowa #zamiast #końca 😊



Słowa są naszym wyrazem, przejawem, komunikacją; stanowią intencję dla otaczającego Nas wokoło Świata... Słowa przekazują nasze wnętrze; nierzadko wolę lub jej brak; wskazują na to dzieje się w Nas...

Słowa... Są one dla Nas niezwykle ważne. Ale co dalej...?!

Co dzisiaj dla Nas z tego „odkrycia” dla Nas wynika?!

Pomimo, iż jeden dzień nam daje, a drugi odbiera; to każdy z nich, czegoś Nas uczy. Słowami przekazujemy wiedzę. Doświadczenie. Dzielimy się mądrością. Pokrzepiamy. Witamy się. Żegnamy. Wyrażamy nasze chęci, uczucia, plany, marzenia, Miłość...

Ważne, aby poznać wagę Słowa... Bowiem powiedziane jest:
Na początku było słowo, a słowo było u Boga i Bogiem było Słowo...

Więcej na ten temat obejrzysz w kilku odcinkach mojego autorskiego programu TV:

